



DZIEŃ WOLNOŚCI PODATKOWEJ

Co nazywamy Dniem Wolności Podatkowej?
Jest to dzień, w którym (średnio) łączny dochód od początku roku zrównuje się z (przewidywanymi) zobowiązaniami podatkowymi na ten rok, a więc symbolicznie obywatele przestają płacić państwu, a zaczynają zarabiać na sobie. Do obliczenia, kiedy ów dzień przypada, służy stosunek udziału wydatków publicznych do produktu krajowego brutto. Za dane przyjmuje się założenia budżetowe opracowane przez Ministerstwo Finansów.

Idea wyliczenia Dnia Wolności Podatkowej (Tax Foundation) narodziła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie wylicza się ów dzień począwszy od roku 1900. O ile na początku XX wieku przypadał on nawet na koniec stycznia, obecnie jest to zazwyczaj kwiecień (w roku 2011 był to 12 kwietnia, co oznaczało, iż obciążenie podatkowe obywateli wyniosło 27,95%).

W Polsce Dzień Wolności Podatkowej wyliczany jest przez niezależną instytucję - Centrum im. Adama Smitha począwszy od roku 1994. W roku ubiegłym ta symboliczna data przypadała na 23 czerwca. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Institut Economique Molinari z Paryża, a opublikowanego przez krakowski Instytut Kościuszki, Dzień Wolności Podatkowej w 2011 roku dla osób pracujących wypada we wtorek 7 czerwca. Z kolei wg informacji Centrum im. Adama Smitha rzeczywisty Dzień Wolności Podatkowej, uwzględniający wszystkie płacone podatki, w 2011 roku przypada w drugiej połowie czerwca, co zostanie przedstawione na konferencji prasowej, która odbędzie się już po zamknięciu czerwcowego numeru „Głosu Wolności”.

Jako ciekawostkę warto dodać, iż chłop pańszczyźniany w Polsce w okresie feudalnym

musiał odpracować na rzecz pana maksymalnie 4 dni od łana tygodniowo (w sześciodniowym tygodniu pracy). Wynika z tego, iż chłop uprawiający ziemię o wielkości połowy łana musiał odpracować na rzecz pana 2 dni - czyli 33%. Hipotetyczny Dzień Wolności Podatkowej takiego chłopu pańszczyźnianego przypadałby więc na 30 kwietnia.

Często jednak pańszczyzna przypadała „na komin”, czyli na rodzinę oraz parobków, dlatego faktycznie dla rodziny składającej się z dwóch dorosłych osób, obciążenie wynosiło nie 33%, ale 16%. Zatem Dzień Wolności Podatkowej dla rodziny wypadał 28 lutego.

W tym kontekście warto odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim miejscu historii się znajdujemy i jak długo jeszcze będziemy w stanie znosić ucisk i grabież, która fundowana jest nam w majestacie prawa (a raczej bezprawia) przez kolejne rządy.

Bogdan Diakowski



Umowa gazowa czy zdrada narodowa?

W czasie rządów koalicji PO i PSL słowa „interes narodowy” straciły jakiegokolwiek znaczenie. Mamy natomiast do czynienia z działaniami ograniczającymi suwerenność energetyczną i gospodarczą naszego kraju. Najstraszniejszym przykładem jest podpisana przez Tuska i Pawlaka nowa umowa gazowa z Rosją.

Posunięcia tego rządu ewidentnie wskazują na działanie na szkodę własnego kraju, a więc słowa „zdrada narodowa” są jak najbardziej na miejscu. Przejdźmy jednak do meritum problemu. Tusk i minister skarbu Aleksander Grad w styczniu 2010 r. wyrazili zgodę na umorzenie 1,2 miliarda złotych długu Rosjan wobec Polski z tytułu niedopłaty za przesył gazu przez nasze terytorium. 27 stycznia potwierdził to wspólny komunikat, SKANDAL!

Drugim skandalicznym ruchem w kierunku uzależnienia nas od Rosji było dokonanie zmiany w podziale udziałów w spółce EuRoPol Gaz S.A. Po 50% dla każdej ze stron.

Do tej pory Polska miała pełną kontrolę nad tą spółką przez większość reprezentującą Polskie interesy.

Podpisana umowa określa ilość gazu, której nasz kraj nie potrzebuje- jest zbyt duża. Będziemy

musieli nadwyżki przechowywać i magazynować. W ten sposób niepotrzebne będą dostawy gazu z Norwegii, co likwiduje dywersyfikację dostaw i wprost uzależnia nas od Rosji.

Jeszcze w 1993 r. umowa z Rosją gwarantowała, że nadwyżka gazu z Rosji nie będzie sprzedawana do innych krajów. Kto o zdrowych zmysłach podpisuje takie umowy, czy agenci Moskwy wciąż mają aż tyle do powiedzenia w naszym kraju?

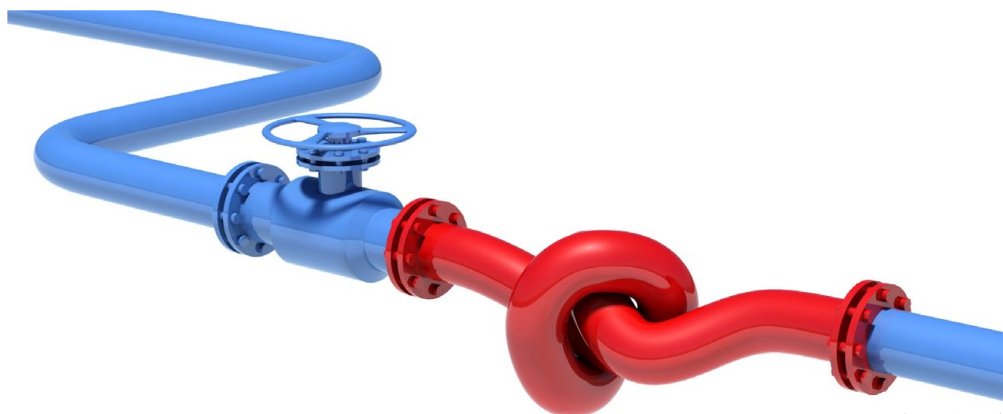
Jest to wprost nie do uwierzenia, jak można sprzedać Polskę, ciekawe tylko za jaką cenę?

Jako ciekawostkę bez komentarza podaję informację o cenach gazu z Rosji dla poszczególnych krajów europejskich. Niech te stawki same za siebie odpowiedzą, kto nas reprezentuje albo może kogo reprezentuje obecny obóz władzy. Na pewno nie interes narodowy Polski.

Ceny rosyjskiego gazu w 2010 roku:

Wielka Brytania-	191 USD za 1000 m ³
Niemcy i Finlandia-	271 USD za 1000 m ³
Francja-	306 USD za 1000 m ³
Włochy-	331 USD za 1000 m ³
Polska-	336 USD za 1000 m³

Rafał Merski



Czy państwo powinno dotować sztukę?

Wiele można powiedzieć za i przeciw. Dla poparcia systemu dotacji wypada stwierdzić, że sztuka uwzniośla duszę narodu, odrywa ją od trosk materialnych, daje zmysł piękna i w ten sposób wpływa korzystnie na jego zwyczaje, moralność, a nawet gospodarkę. Można zadać sobie pytanie – czy bez dotacji sztuka w ogóle by istniała? Czy wtedy w Polsce kręcenie filmów, działalność teatrów i galerii byłaby w ogóle opłacalna?

Potrzeby ludzkie i wymagania rosną i stają się coraz bardziej wyrafinowane, w miarę jak społeczeństwo staje się coraz bardziej zamożne. Potrzeba kultury jest dobrem wyższego rzędu, czyli takim bez zaspokojenia którego człowiek może spokojnie żyć. Więc tu nasuwa się pytanie – czy rząd może zmniejszać przez to płacę robotnika na rzecz aktora, czyli opodatkować obywatela, aby dotować kulturę? Rząd nie powinien przez podatki, pobudzać dziedzin przemysłu służących luksusowi bez blokowania rozwoju najbardziej podstawowych dziedzin gospodarki.

Stany Zjednoczone nie posiadają polskiego odpowiednika Ministerstwa Kultury. Jednak idąc do kina ponad 80% filmów pochodzi właśnie z USA, mimo iż kinematografia nie jest tam dotowana. W Polsce jest dotowana – efekty dotacji można podziwiać oglądając corocznie galę rozdawania Oskarów... W Polsce działa już kilkanaście prywatnych teatrów (m.in. Teatr Krystyny Jandy), a bilety na przedstawienia trzeba kupować z ponad dwutygodniowym wyprzedzeniem. Prywatna inicjatywa jest zdecydowanie bardziej efektywna od urzędowego wsparcia. Dzieje się tak dlatego, że jak p. Janda wystawi słabą sztukę, to ludzie do niej nie przyjdą. A jak nie przyjdą, to i nie zostawią swoich pieniędzy, a p. Janda musi przecież płacić rachunki, aktorom wypłacać pensje... Dotacja kultury

przez państwo odwraca tą kolej rzeczy – artysta nie musi dbać o widza i się o niego starać, nie musi dbać o poziom sztuki, bo i tak coś dostanie z państwowej kiesy. Cała sztuka współczesna, typu jakieś przedziwne instalacje, obrazy, które są zwykłymi bazgrołami nie miałyby racji bytu, gdyby nie państwowe dotacje. Bo i kto by chciał płacić za oglądanie jakiegos badziewia? Czy likwidując dotacje aż tak dużo byśmy stracili?

Zeszłoroczny budżet Ministerstwa Kultury wynosił nieco ponad 2mld zł. Daje to na każdego Polaka po 55zł. Zabierając Podatnikom, czyli Nam, owe 2mld złotych zmniejszamy jednocześnie dochody piekarza, rolnika, szewca czy pani Jadzi z osiedlowego sklepiku i o tyleż zwiększamy dochody aktorów, malarzy, artystów i przede wszystkim urzędników. Nikt się nie zgodzi z twierdzeniem, że wymienione w drugiej kolejności grupy są ważniejsze i bardziej zasługują na te pieniądze. A jednak tak się teraz dzieje... Z jednej strony dochody zyskują artyści, z drugiej strony traci na tym Podatnik. Nie jest prawdą, że wydatki publiczne dają utrzymanie ludziom, niezależnie czy to artystom czy urzędnikom. Wydatki publiczne dokonywane są zawsze zamiast wydatków prywatnych i w konsekwencji, mogą one dać utrzymanie jednemu robotnikowi zamiast drugiemu, ale nie wspomagają w niczym klasy pracującej jako całości. Dotowanie sztuki jest tak naprawdę przesuwaniem pod przymusem pieniędzy z kieszeni podatników do kieszeni artystów. I pytanie zasadnicze na koniec – czy bardziej zachwycamy się i cenimy sztukę dawną i nie dotowaną przez państwo, czy sztukę współczesną i dotowaną?

Radosław Szynal



Relacja z I Dolnośląskiego Pikniku Nowej Prawicy

W pierwszych dniach czerwca wolnościowcy z naszego regionu spotkali się na I Dolnośląskim Pikniku Nowej Prawicy. Impreza zorganizowana z inicjatywy Pana Romana Łambuckiego w malowniczym Łądku-Zdroju zgromadziła ponad 30 gości z Wrocławia, Legnicy, Jeleniej Góry, rejonu Kotliny Kłodzkiej, Wałbrzycha, a nawet Kędzierzyna-Koźła. Miejscem naszego pikniku było przepięknie położone gospodarstwo agroturystyczne gościnnych Państwa Jurkiewiczów. W sobotnie popołudnie uczestnicy imprezy mieli okazję wysłuchać wykładu Pana dr Mateusza Machaja z Instytutu Misesa poświęconego Austriackiej Szkole Ekonomii, rozegrać towarzyski mecz piłkarski zespołów złożonych z przedstawicieli dolnośląskich oddziałów naszej partii oraz wziąć udział w otwartej dyskusji dotyczącej spraw organizacyjnych, zainicjowanej przez Pana Prezesa Roberta Maurera. Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia pikniku było ognisko integracyjne, które oprócz znakomicie przyrządzonych potraw i lokalnych napojów dostarczyło również wrażeń artystycznych, głównie za sprawą szefa jeleniogórskiego okręgu Nowej Prawicy – Pana Jerzego Libera, który miał okazję zaprezentować uczestnikom pikniku swój talent wokalnoinstrumentalny. Warto nadmienić również, że wszyscy uczestnicy pikniku mieli okazję zapoznać się z majowym biuletynem informacyjnym naszego oddziału. W efekcie otwartej dyskusji, na temat formy i zawartości naszego pisma zapadła decyzja, o znacznym zwiększeniu jego nakładu oraz rozszerzeniu zasięgu na obszar całego Dolnego Śląska. Głównie za sprawą dużego zainteresowania ze strony przedstawicieli wszystkich pozawrocławskich oddziałów.

Drugi dzień pikniku rozpoczął poranny wykład o zdrowiu i długowieczności dr Jana Pokrywki. Temat wykładu, który w dużej mierze zainteresował, czy wręcz zaintrygował

wszystkich uczestników to wpływ na zdrowie organizmu wody o podwyższonej zawartości wodoru m.in. eliminującej szkodliwe dla człowieka wolne rodniki. Mamy nadzieję, że w którymś z kolejnych numerów uda nam się bardziej szczegółowo przedstawić to wyjątkowo interesujące zagadnienie. Po części strictly dydaktycznej przyszedł czas na rekreację, więc w godzinach popołudniowych wyruszyliśmy wraz z Panem Romanem Łambuckim, tym razem w roli pilota wycieczki, na zwiedzanie Łądku wraz z najbardziej interesującą jego częścią uzdrowską.

W trakcie naszego spaceru oprócz niewątpliwie urokliwych miejsc i wspaniałej tworzącej się bazy turystycznej, paradoksalnie największe zainteresowanie wzbudziły swego rodzaju „pomniki” gospodarki socjalistycznej w postaci okazałych obiektów FWP, dziś całkowicie zaniedbanych i popadających w ruinę, „straszących” odwiedzających ten malowniczy zakątek turystów.

Korzystając z okazji kolejny raz dziękujemy kolegom z oddziału kłodzkiego i ząbkowickiego za wzorową organizację imprezy i mile spędzony weekend. Miejmy nadzieję, że za rok spotkamy się ponownie, a dolnośląskie pikniki Nowej Prawicy staną się imprezą cykliczną ze stale rosnącą liczbą uczestników.

Arkadiusz Strembicki



fol. Robert Iwaszkiewicz





fot. Robert Iwaszkiewicz

Więcej zdjęć z I Dolnośląskiego Pikniku Nowej Prawicy wkrótce na naszej witrynie

LEGNICA



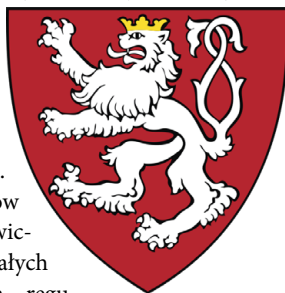
Legnicy wolnościowcy nie stanowią dużej grupy (tylko 5 aktywnie działających osób) natomiast z całą pewnością na uwagę zasługuje rozmach realizowanych przez nich przedsięwzięć. Praktycznie co miesiąc organizują spotka-

nia otwarte ze znanymi osobami o poglądach konserwatywno-liberalnych. Gościli już w Legnicy Pan Janusz Korwin-Mikke oraz Pan Stanisław Michalkiewicz. Na organizowane spotkania przychodzi średnio 60 osób co na do tej pory „czerwona” Legnicę jest wyjątkowo imponującą frekwencją. Legniczanie aktywnie uczestniczą także w okolicznościowych obchodach uroczystości patriotycznych a ostatnio byli również obecni na tegorocznym legnickim „Marszu Życia”.

Jeśli ktokolwiek z Legnicy i okolic chciałby nawiązać kontakt z lokalnymi działaczami Nowej Prawicy może kontaktować się bezpośrednio z Mateuszem Górką (tel.: 723 459 559, e-mail: mat.gorak@gmail.com)

KOTLINA KŁODZKA

W rejonie Kotliny Kłodzkiej struktury konserwatywno-liberalne istnieją nieprzerwanie od 21 lat – dokładnie od 11 czerwca 1990 roku. W skład oddziałów kłodzkiego i ząbkowickiego wchodzi 9 stałych członków których regularne spotkania odbywają się w każdą pierwszą środę miesiąca w kłodzkim lokalu przy ul. Bohaterów Getta 2 (zawsze o 18.30)



Szefem oddziału jest Pan Roman Łambucki.

Jeśli ktokolwiek z mieszkańców rejonu Kłodzka jest zainteresowany aktywną działalnością w ramach struktur lokalnych Nowej Prawicy może kontaktować się bezpośrednio z Panem Romanem Łambuckim (telefonicznie pod numerem: 601 195 688 lub mailowo pisząc na adres: buckipl@poczta.onet.pl)



...w zeszłym roku polscy kierowcy wpłacili do budżetu kwotę 50 miliardów złotych w formie różnych podatków, przy tym aż ponad 80 procent tej kwoty przypada na podatki zawarte w cenie paliwa. Jednocześnie na budowę i utrzymanie dróg został przeznaczony stosunkowo niewielki odsetek całości środków.

Paliwo do samochodów jest oprócz alkoholu i papierosów kluczowym źródłem dochodów państwa - z tytułu samej akcyzy od benzyny, oleju napędowego i autogazu do budżetu wpływają rocznie 24 miliardy złotych, co stanowi prawie jedną dziesiątą wszystkich dochodów państwa.

Skąd biorą się takie zawrotne sumy? W uproszczeniu, cena paliwa, która obowiązuje na stacjach benzynowych składa się głównie z podatków. W przypadku litra benzyny 1,60 zł stanowi akcyza, opłata paliwowa to prawie dziesięć groszy, a podatek VAT wynosi 85 groszy. Nie każdy zdaje też sobie sprawę, że państwo dodatkowo zarabia w sytuacji, gdy ceny paliw idą w górę. Akcyza i opłata paliwowa są ustalane kwotowo w odniesieniu do metra sześciennego lub tony paliwa, więc to, ile w każdym litrze zakupionego paliwa zapłacimy na ich poczet, nie zależy od aktualnych cen ropy na światowych rynkach, ani od marż jakie pobierają rafinerie i stacje benzynowe.

Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w przypadku podatku VAT - jego kwota wzrasta gdy rośnie cena netto paliwa (co ciekawe cena netto już zawiera akcyzę i opłatę paliwową!), więc gdy my narzekamy na wysokie ceny na stacjach, Ministerstwo Finansów może liczyć na dodatkowe wpływy z VAT-u.

Przykład? Gdy dwa lata temu cena benzyny na stacjach spadła w pewnym momencie do ok. 3,20 zł, (jeszcze 22-procentowy) podatek VAT wynosił wtedy 58 groszy. W przypadku ceny 5 zł za litr, kwota tego podatku wzrasta już do 93 groszy!

Może przynajmniej te pieniądze idą na budowę i modernizację dróg w Polsce? Wprawdzie w zeszłym roku wydano na to 20 miliardów złotych, ale okazuje się, że aż 12 miliardów pochodziło z dotacji unijnych, więc z kwoty 50 miliardów złotych wpłaconych do budżetu przez kierowców w postaci podatków, zaledwie 16% zostało przeznaczony na drogi. Pozostała kwota została użyta do łatania dziury budżetowej w zupełnie innych sektorach. Gdy wprowadzano tak wysokie obciążenia fiskalne paliw samochodowych tłumaczono, że kierowcy ponosząc ich koszty fundują sobie nowoczesną sieć dróg i remonty starych odcinków. Niestety praktyka okazała się zupełnie inna i od tamtego czasu wszystkie rządy bez wahania korzystały z bardzo wysokich wpływów do budżetu, jakie zapewniają podatki od paliw. Nawet, gdy prawo wprost nakazuje, by całość kwoty pobranej w formie podatku od paliwa, tak jak to jest w przypadku opłaty paliwowej (będącej de facto podatkiem), przeznaczyć do Krajowego Funduszu Drogowego, rząd ma inne pomysły. W listopadzie przeznaczono prawie miliard złotych pochodzących z opłaty paliwowej na Fundusz Kolejowy.

Na koniec, żeby uświadomić sobie skalę całego problemu, warto przytoczyć jedno obliczenie autora tekstu z Dziennika „Gazety Prawnej”. Gdyby w ciągu minionych dziesięciu lat na budowę dróg w całości przeznaczano pieniądze pochodzące z samej akcyzy od paliw, w Polsce powstałoby w tym czasie siedem tysięcy kilometrów autostrad i dróg ekspresowych. Obecnie w naszym kraju łączna długość użytkowanych autostrad wynosi 916 kilometrów, a istniejące drogi ekspresowe to razem 557 kilometrów.

Mateusz Górak



Węgry dają przykład

Słońce, Balaton, wino i lecho – to sztandarowe skojarzenia z krajem Bratanków, z którym przez stulecia graniczyliśmy. Za tzw. komuny Węgry przodowały w reformach gospodarczych obozu państw demoludów, co tak im się spodobało, że przodują pod tym względem w Eurolandzie.

Po zwycięstwie w wyborach partii obecnego premiera - Victora Orbana najważniejszym zadaniem stała się zmiana konstytucji. Wywołało to niepokój Parlamentu Europejskiego, który jej ocenę zlecił tzw. Komisji Weneckiej, mającej zbadać, czy w tym naddunajskim kraju aby nie rodzi się faszyzm.

Niepokój wzbudziła deklaracja: „Boże, błogosław Węgrom” i dalej: „Jesteśmy dumni, że tysiąc lat temu król św. Stefan założył fundamenty państwa na trwałych podstawach czyniąc nasz kraj częścią chrześcijańskiej Europy”. Dalej jest mowa o chrześcijańskich wartościach, tradycyjnym małżeństwie i rodzinie, ochronie życia poczętego, ochronie przed medycznymi eksperymentami na ludziach bez ich zgody, eugenice, czy klonowaniu. Dalej nie jest lepiej. Konstytucja zakłada oparcie gospodarki Węgier na pracy tworzącej wartości oraz wolności gospodarczej, zrównoważonym budżecie.

Nic dziwnego, że Victor Orban jest nie lubiany przez lewicę, nie tylko własną. Metody, jakie stosuje w celu wyprowadzenia Węgier z kryzysu nie podobają się elitom Eurolandu, ponieważ zastosował on terapię liberalną! Nowa konstytucja nie pozwoli węgierskiemu Trybunałowi Konstytucyjnemu na wetowanie ustaw okołobudżetowych, co ma to być gwarancją na przeprowadzenie do końca reform systemu finansów publicznych.

Pierwszym pociągnięciem było opodatkowanie banków w wysokości 0.45 % od aktywów netto.

Na krytykę odpowiedział: „Sami płacicie za

wasz kryzys.” Dodatkowo opodatkowano sektor dominacji kapitału zagranicznego, głównie firm telekomunikacyjnych, energetycznych i sklepów wielkopowierzchniowych.

Minister gospodarki, Gyorgy Matolcsy powiedział: „Węgrzy muszą zrozumieć, że wzrost gospodarczy zależy od decyzji rządu, a nie od pomocy z zewnątrz. Budapeszt będzie teraz szukał pieniędzy na rynku kapitałowym, co ma lepiej służyć odzyskaniu suwerenności gospodarczej Węgier.” Jednocześnie Orban nie przyjął 20 mld euro pomocy MFW gdyż „zbyt uzależniłoby to Węgry od międzynarodowej instytucji finansowej.”

Węgry są kolejnym po Czechach krajem, który wprowadził podatek liniowy w wysokości 16%, likwidując jednocześnie wszelkie ulgi podatkowe. Ale nie jest tak źle. W ramach polityki prorodzinnej wydłużono okres wypłacania zasiłku po urodzeniu dziecka z 2 do 3 lat.

O tym wszystkim w Polsce niewiele się mówi. Pozytywy przykryły relacje medialne o znacjonalizowaniu węgierskich OFE. Orban uznał, że ci, co pozostaną w OFE, nie mogą liczyć na to, że państwo przekaże jakiegokolwiek pieniądze na ich konta, ponieważ państwo nie będzie dwa razy płacić za to samo, (jak to ma miejsce u nas).

Przykład Węgier pokaże, na ile państwo członkowskie same mogą kształtować swój los. Bo, co prawda, reformy Orbana to nie szczyt marzeń konserwatywnego liberała, ale może to szczyt możliwości w Eurolandzie.

Jan Pokrywka



O stronie wrocławskiej Nowej Prawicy słów kilka

Wszystko wskazuje na to, że po swego rodzaju organizacyjnych perturbacjach wreszcie wystartuje oficjalna witryna internetowa naszego oddziału. W dodatku w zupełnie nowej odsłonie. Być może nastąpi to zanim do Państwa rąk trafi aktualny numer biuletynu. W związku z powyższym zachęcam do stałego odwiedzania adresu internetowego

www.nowaprawicawroclaw.pl
pod którym strona będzie dostępna.



W jaki sposób zostać stałym odbiorcą naszego biuletynu?

Jeśli zainteresowało cię nasze pismo i chciałbyś regularnie otrzymywać jego kolejne numery skontaktuj się z nami drogą mailową; nowaprawicawroclaw@o2.pl Poinformujemy cię o realizowanych przez nas akcjach, podczas których kolportować będziemy nasz biuletyn. Możesz również zapytać o nasze pismo przedstawiciela oddziału Nowej Prawicy w swojej miejscowości.

Jeśli chciałbyś otrzymywać biuletyn w wersji elektronicznej zostań użytkownikiem forum wrocławskiego oddziału naszej partii.

W tym celu zarejestruj się na forum znajdującym się pod adresem

www.nowaprawicawroclaw.pl

Nowa Prawica – Wrocław oraz Wrocławskie Forum Konserwatywno-Liberalne posiadają swoje profile również na [Facebooku](https://www.facebook.com/)

Cotygodniowe spotkania organizacyjne wrocławskiego oddziału Nowej Prawicy odbywają się w każdą sobotę w godz. 11.00-13.00 przy ul. Janiszewskiego 16/1. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

Biuletyn redagują: Arkadiusz Strembicki (Wrocław), Rafał Merski (Wrocław), Bogdan Diakowski (Oława), Kamil Gazda (Wrocław) Radosław Szynal (Wrocław)

Współpraca: Jan Pokrywka (Kłodzko), Mateusz Górak (Legnica), Roman Łambucki (Stronie Śl.), Kamil Gałczyński (Wrocław)

Zapraszamy do kolejnego, sierpniowego numeru naszego pisma!

